6
ECJALNY

GAZETY WOJENNE

Dodatek do unikalnej kolekcji z II wojny światowej

FILMY

Świat w ogniu

1941 - 1942

Kaseta wideo ok. 56 min.
Nigdy dotąd nie publikowane wspomnienia

wyjątkowo !
magazyn + kaseta wideo
19,99 zł
wyjątkowo !

cena 19,99 zł

ISSN 1505-0122 - INDEKS: 396478

WYDANIE SPECJALNE

Niepublikowane dotychczas ujęcia film
opatrzone szczegółow

Dziś w numerze:

Kaseta wideo

Kasety wideo „Gazet Wojennych" prezentują pełny i dynamiczny obraz wydarzeń II wojny światowej. Zrealizowane na podstawie ujęć archiwalnych pochodzących z polskich, niemieckich, rosyjskich, francuskich, brytyjskich i amerykańskich zbiorów, poparte rzetelnym komentarzem źródłowym, są dokumentem o wyjątkowej wartości, niezbędnym dla zrozumienia przyczyn wydarzeń, dla prześledzenia działań wojennych i ich wpływu na losy ludności cywilnej.

Niektóre z prezentowanych ujęć udostępnione są po raz pierwszy. Proponują więc nowe, inne niż dotychczas spojrzenie na wydarzenia tamtych dni.

Każda kaseta zawiera ok. 56 minut historycznych dokumentów filmowych, skupionych wokół tematu prezentowanego przez towarzyszące jej wydanie specjalne „Gazet Wojennych".

GAZETY WOJENNE

Wydawca: P.O.Polska Warszawa
Redaktor naczelny: Dariusz Jaroszek
Redaguje zespół w składzie:
Teresa Czekaj, Mikołaj Jagóra, Aleksander Ters, Małgorzata Kornacka, Krzysztof Teodorowicz
Opracowanie graficzne:
Janusz Marcinkiewicz
Konsultanci:
Zbigniew Wawer, Jan Rutkiewicz
Adres redakcji
ul. Kredytowa 1 A/2 - 00-156 Warszawa

KOLPORTAŻ
Pro Press Sp. z o.o. ul. Burakowska 11
01-066 Warszawa
tel. (0-22) 636-98-66 fax (0-22) 636-98-63

PRENUMERATA
Sprzedaż numerów archiwalnych
Prenumerata Mailing Polska
Sp. z o.o. ul. Burakowska 11
01-066 Warszawa
tel. (0-22) 636-98-65 fax (0-22) 636-98-64
PKO BP I/O w Warszawie
nr 10201013-552277-270-1-111
Druk: Winkowski Sp. z o.o.
64-920 Piła, ul. Okrzei 5

© P.O. POLSKA MCMXCVIII
INDEKS: 396478 - ISSN: 1505-0122

BITWA O MOSKWĘ 4

Październik 1941 r. W ciągu pięciu miesięcy ofensywy Niemcy posunęli się około 1 000 km w głąb Związku Radzieckiego. Tym razem celem Hitlera jest szykująca się gorączkowo do obrony Moskwa. Jej opór przekreśli niemieckie nadzieje na kolejny sukces „Blitzkriegu".

OBLĘŻENIE LENINGRADU 6

29 sierpnia 1941 r. Leningrad zostaje całkowicie zablokowany od strony lądu. Niemieckie kleszcze zaciskają się wokół miasta. Dla jego mieszkańców zimę 1941-42 znaczą groby zmarłych z głodu i wycieńczenia.

ARMIA ANDERSA 8

22 sierpnia 1941 r. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Związkiem Radzieckim a rządem Rzeczypospolitej pozwala na formowanie na jego terenie Wojska Polskiego. Dla setek tysięcy deportowanych Polaków oznacza to nadzieję na rychły powrót do ojczyzny.

PANORAMA 12

Wybrane kadry z filmu „Świat w ogniu".

POLSKIE SIŁY ZBROJNE 14

W Wielkiej Brytanii nie ustają starania o to, by przebywające na jej terenie polskie wojsko przerodziło się w prawdziwą armię, zdolną czynnie wspomóc aliantów w ostatecznej ofensywie na kontynent europejski. Rok 1942 ujrzy narodziny polskiej Brygady Spadochronowej, 1 Samodzielnej Kompanii Komandosów i 1 Dywizji Pancernej gen. Maczka.

PEARL HARBOR

7 grudnia 1941 r. Atak na Pearl Harbor określa nowe oblicze wojny na świecie. Włącza się do niej czynnie Japonia - trzecie państwo-sygnatariusz Paktu Trzech. Na jej agresję odpowiadają Stany Zjednoczone, co definityw zaważy na sytuacji politycznej i wojsko na wszystkich frontach. Skutki tej dec dadzą się odczuć jeszcze w wiele lat po kończeniu II wojny światowej.

NIEPOWSTRZYMANY POCHÓD ROMMLA

21 stycznia 1942 r. Wyczerpana po sukcesie odblokowania Tobruku armia brytyjska ugina się pod naporem kontrofensywy Afrika Korps. Tobrucka twierdza znów przechodzi w ręce wojsk Osi. Kanał Sueski jest coraz poważniej zagrożony. Wojska brytyjskie nie będą szczędzić środków, by powstrzymać armię gen. Rommla.

STALINGRAD

Wrzesień 1942 r. Niemiecka 6 Armia staje u bram Stalingradu. Dotychczasowa ofensywa na południu ZSRR przebiegała zgodnie z planem, co pozwala dowództwu OKW żywić nadzieję, że i tym razem zdobycie miasta nie nastręczy większych trudności. Hitlerowi nie sposób pogodzić się z moskiewską porażka ny w potęgę swej armii, poczyna wa w umiejętności swej kadry dowódczej.

HUMOR I SATYRA

Zjadliwa ironia, cięty dowcip. Spojrzenie satyryków, rysowników, poetów, karykaturzystów i wszelkiego kalibru prześmiewców na sytuację panującą na frontach świata w latach 1941-1942.

poczynając od bitwy o Moskwę po oblężenie Stalingradu komentarzem historycznym

Świat w ogniu

„Gazety Wojenne - Filmy" prezentują fragmenty wspomnień, dokumenty i fotografie pochodzące ze zbiorów prywatnych i publicznych rozsianych po całej Europie. Zawarte w szóstej edycji „Filmów" teksty bezpośrednio komentują wydarzenia, jakie zaważyły na losach świata w latach 1941-1942, począwszy od bitwy o Moskwę po pierwsze operacje wojskowe w okolicach Stalingradu, a tym samym uzupełniają encyklopedyczną kolekcję poświęconą II wojnie światowej, jaką są „Gazety Wojenne".

Atak Rzeszy na Związek Radziecki i sukcesy operacji „Barbarossa" prezentowaliśmy w Numerze 27 „Gazet Wojennych", zaś oblężenie Leningradu było przedmiotem Numeru 29. Bitwę o Moskwę i pierwsze niepowodzenia armii niemieckiej na froncie wschodnim omawialiśmy w Numerze 31. Numer 26 w całości poświęciliśmy formowaniu się Wojska Polskiego w Związku Radzieckim i jego ewakuacji na Bliski Wschód, a tworzeniu się Armii Krajowej - Numer 36. Atak na Pearl Harbor i jego konsekwencje przeanalizowano w Numerze 33, zaś Numery 34, 38 i 39 dotyczyły dążeń Japonii do dominacji na Pacyfiku. Wydarzenia w Afryce Północnej przedstawione zostały w Numerach 32 i 40... Aż po opisane w Numerze 43 dotarcie wojsk III Rzeszy do wrót Stalingradu, który w niemieckiej ekspansji na Wschód okaże się przeszkodą nie do pokonania.

Wszystkie numery „Gazet Wojennych" wraz z towarzyszącymi im reprintami oraz unikalnymi dokumentami z epoki są do nabycia w serwisie archiwalnym redakcji.

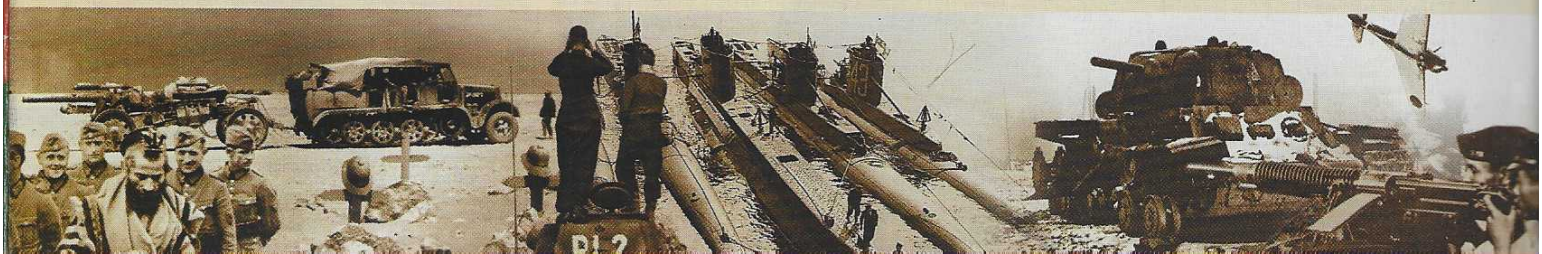

Na Moskwę!

Pierwsze sukcesy operacji „Barbarossa" wydają się potwierdzić wyższość armii niemieckiej nad Armią Czerwoną. Jednak nie po raz pierwszy w historii niezmierzone przestrzenie Rosji nie pozwolą się łatwo opanować przez obce siły. Podobnie jak ponad wiek wcześniej Napoleon, tak i tym razem najeźdźca zmuszony będzie odstąpić od wrót Moskwy...

W planach Hitlera i OKW zdobycie Moskwy miało mieć tak znaczenie strategiczne jak i symboliczne. Przeświadczeni o tym byli również niemieccy żołnierze, dla których w tej fazie walki żadne poświęcenie nie wydawało się zbędnym, żadne zbyt wielkim, nawet jeżeli przekraczało ludzkie możliwości.

Zanim nasz 18 pułk 6 Dywizji Piechoty rozpoczął swój marsz na wschód, wślizgując się w kolejną fazę walki o Moskwę, 2 października 1941 r., miał okazję do niebywałego wyczynu. Wykonanie misji powierzono największemu zawadiace pułku, podpułkownikowi Rheinowi, i jego kompanii. Sześć kilometrów przed pozycjami zajętymi przez 6 Dywizję płynęła Mesza, spokojna rzeczka otoczona głębokimi lasami. Przebiegał przez nią most. Jeden, jedyny, ale niezwykle ważny w momencie ataku nieprzyjaciela, który bezustannie umacniał swe pozycje na zachodnim brzegu rzeczki.

Lotnictwo rozpoznawcze dało znać o czekających na znak do odjazdu czterech radzieckich pociągach pancernych w sektorze północno-wschodnim. Gdyby udało się wysadzić most, jakakolwiek ofensywa zostałaby znacznie opóźniona, a tym samym przesłanie posiłków oddziałom stacjonującym za rzeką - uniemożliwione. Rhein i jego ludzie podjęli się tego zadania. Mieli w pierwszym rzędzie dotrzeć do rzeki, nocą, po czym znaleźć niewidoczne dla przeciwnika miejsce ukrycia w trzcinach okalających brzegi, w odległości kilkuset metrów od mostu. Ich zadanie polegało przede wszystkim na obserwacji i informowaniu przez radio o każdym ruchu nieprzyjaciela, a po dokonaniu niezbędnych obserwacji, w chwili uznanej za najbardziej dogodną przez dowódcę oddziału, na wysadzeniu mostu. Mieli się tak kryć przez dwa tygodnie!

- To było potworne - opowiadał mi Rhein. Potworne dla nerwów moich i żołnierzy, którzy się tego podjęli. Wyobraź sobie tych ludzi zmuszonych do zachowania kompletnej ciszy przez czternaście dni. Ani jednego słowa, ani jednego ruchu, żadnego pożywienia poza racjami osobistymi. Od pierwszych naszych linii dzieliło nas sześć kilometrów. Najmniejszej szansy na przeżycie w razie nieprzyjacielskiego ataku. Martwe oczekiwanie na rozkaz.

Rozkaz wydany został wreszcie po upływie dwóch tygodni tej straszliwej bezczynności. Rhein, wspierany przez sierżanta Dalldorfa, podoficera Schreyera i kaprala Leitmanna, wszyscy trzej z 1 kompanii 18 pułku 6 Dywizji Piechoty, rozpoczęli zniszczenie mostu. Musieli podchodzić do tego cztery razy, likwidując przy okazji całkowicie zaskoczony patrol Ros

◀ Legenda głosi, iż stojący na przed ściach Moskwy Niemcy widzieli błysk canych kopuł cerkwi Kremla. Nigdy je nie dane im będzie stanąć na Placu C nym ni wejść do moskiewskiej katedr
(zbiory prywatne)

razy lonty, misternie podłożone przez sap przęsłami mostu, odmówiły posłuszeństw cim razem Rhein i Schreyer, już pod o alarmowanego nieprzyjaciela, wbiegli pod próżno usiłowali go zniszczyć ręcznymi g W międzyczasie zapadła noc i radziecki zalewała most i jego okolice gradem pocis bombowce wznieciły pożar okolicznyc A most jak stał, tak stał.

W piekle płomieni i pod ogniem artyl rozkazom pułkownika Hoffmanna, który wycofać się, Rhein i podoficer Schreyer po raz czwarty pod przeklęty most. Tym przymocowania granatu Rhein użył chu nosa. - Pobiegliśmy co sił w nogach w skraju mostu. Jeszcze doń nie dotarliśm legł się wybuch i podmuch powietrza rzu nas na ziemię. Udało się!

A. von Kageneck, „La guerre a l'est", Paryż 1998

1941

24 czerwca: pierwszy nalot na Leningrad

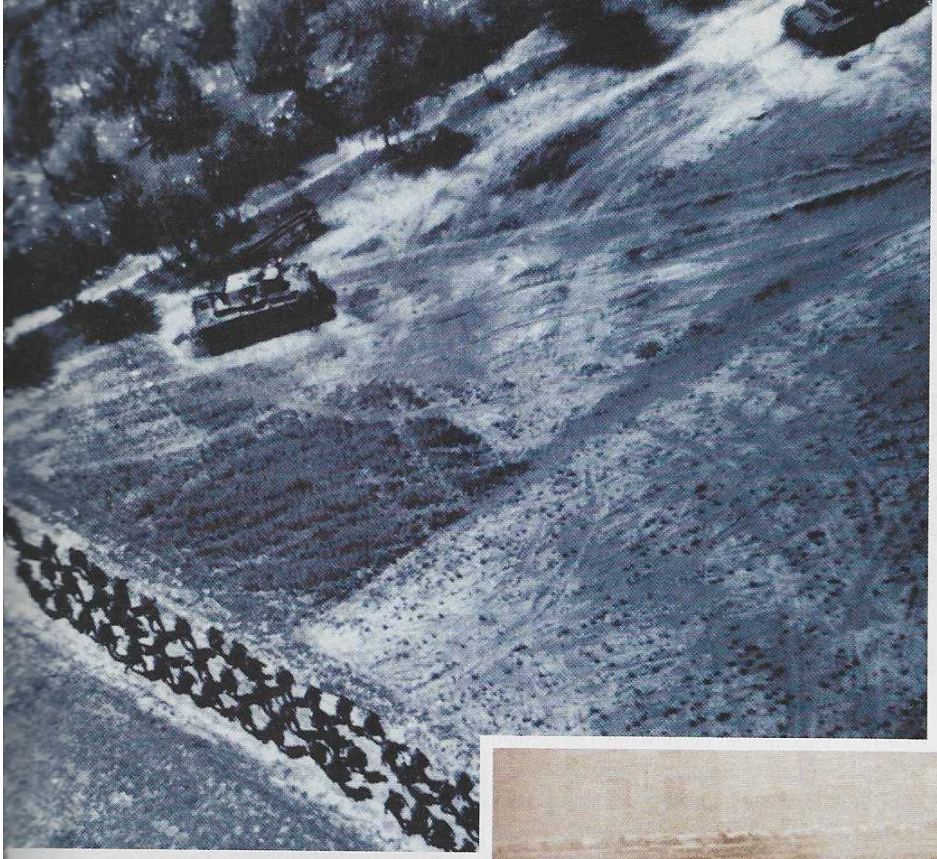

◀ **Niemieckie kolumny posuwają się w kierunku wschodnim. Jest już jednak późna jesień i niebawem stepowy krajobraz skują pierwsze mrozy. Do Moskwy pozostało zaledwie kilkadziesiąt kilometrów. Zdobycie stolicy ZSRR byłoby upadkiem krążącego wokół niej mitu „niezdobytej"...**

(ECPA)

▼ **Smugi radzieckiej obrony przeciwlotniczej podczas nocnego nalotu Luftwaffe na Moskwę. A trwający na Kremlu Stalin wciąż odmawiał opuszczenia stolicy...**

(zbiory prywatne)

▼ **Ludność cywilna aktywnie brała udział w umacnianiu miasta i w budowie zapór przeciwczołgowych.**

(Nowosti)

Podczas II wojny światowej córka Marii Skłodowskiej-Curie, Ewa, z ramienia dwóch poczytnych gazet: nowojorskiej „Herald Tribune Syndicate" i londyńskiego „Allied Newspapers" odbyła dwuletnią podróż po frontach Europy i Środkowego i Dalekiego Wschodu...

Wczesnym popołudniem przybyliśmy do Wołokołamska. Znajdujemy się o jakieś 130 km na zachód od Moskwy i mniej niż 5 od linii frontu. Wołokołamsk dostał się w ręce niemieckie 29 października, a został odbity przez Rosjan 20 grudnia. Od tego czasu trwają nieustanne walki w pobliskich wsiach, gdzie okopał się wróg.

Wołokołamsk podobny jest wszystkim miasteczkom położonym bezpośrednio za linią frontu; są tu - kwatera główna, szpitale, składy żywności. Po ulicach kręcą się chłopi, oficerowie, żołnierze, ranni, wreszcie niemieccy jeńcy. Miasteczko przeżyło bombardowania artylerii i lotnictwa. Niemcy, opuszczając je, poczynili także wiele szkód. Ściany najważniejszych w mieście budowli, niegdyś pomalowane na pastelowe kolory - niebieski albo bladozielony - są teraz jedynie ruiną okalającą pustkę. Stara i Nowa Rosja jednakowo zostały dotknięte pożogą wojenną. [...]

Zaczyna mi być okropnie zimno. Proszę, aby pozwolono mi wejść do jednego z domów, które wydają się zamieszkałe. Popycham drzwi jakiejś drewnianej chaty i wchodzimy w lepkie ciepło, smród i prawie całkowite ciemności dwunastowiecznej lepianki. Wieśniacy, którzy w niej mieszkają - jakaś bardzo stara kobieta i druga zupełnie młoda - zaczynają krzątać się nerwowo na nasz widok. Obie kobiety opowiadają, że w październiku najpierw usiłowały uciec przed niemiecką ofensywą i poszły za jednym z radzieckich batalionów w odwrocie. W kilka dni później batalion został otoczony przez Niemców. Obie kobiety dostały się do niewoli wraz z żołnierzami, ale Niemcy puścili je wolno i kazali wracać do domu, do Wołokołamska. Potem Niemcy zostali wyparci z miasta. Zabrali ze sobą całą żywność, jaka była w domu.

Stara i Nowa Rosja jednakowo zostały dotknięte pożogą wojenną.

Opowiadają mi także o cywilach, których Niemcy powiesili. Teraz moi rozmówcy nie tylko opowiadają mi to zdarzenie, ale pokazują brzozę, do której podwieszono na wysokości około trzech metrów długą poprzeczną belkę, której drugi koniec wsparto na słupie telegraficznym. W belce widać osiem potężnych haków. Na hakach jeszcze kołyszą się kawałki sznura. To na nich, 20 grudnia, w dniu wkroczenia do miasta wojsk rosyjskich, wisiały trupy sześciu mężczyzn i dwóch kobiet oskarżonych przez Niemców o przynależność do „partyzantki". Pułkownik Boltin mówi, że pokaże mi zdjęcia tych nieszczęśników.

Ewa Curie, „Voyage parmi les guerriers" Nowy Jork 1944

30 lipca: Londyn - podpisanie układu polsko-radzieckiego

2 sierpnia: dekret o amnestii dla Polaków deportowanych do ZSRR

22 sierpnia: rozkaz gen. Andersa o utworzeniu suwerennej Armii Polskiej w ZSRR

Blokada Leningradu

Wkraczając na terytorium Związku Radzieckiego Hitler liczył się wprawdzie z możliwością konieczności prowadzenia wojny pozycyjnej, lecz wysiłek, jakiego musiałby dokonać Wehrmacht, by zdobyć kluczowe miasta ZSRR, przeszedł jego oczekiwania. Nawet nie kończąca się blokada Leningradu i rzucenie do jego zdobycia najcięższej artylerii oblężniczej nie zmusi miasta do kapitulacji...

Artystyczne życie Związku Radzieckiego nie ustało nawet podczas wojny. Chluba i duma komunizmu, radziecka szkoła baletowa, uczestniczyła w walkach występując na zaimprowizowanych estradach za linią frontu...

Tej samej niedzieli składam wizytę pewnej młodej, znanej osobie, która okazuje się być jedyną dobrze ubraną kobietą, jaką spotkałam w Rosji. Mająca zaledwie dwadzieścia pięć lat Olga Lepeszyńska jest najprawdopodobniej najlepszą tancerką baletową w Związku Radzieckim; w każdym razie jeśli nie najlepszą, to wyśmienitą. Jej wdzięk nie ma sobie równych, a cóż za wyszukana technika. Dopiero co została laureatką nagrody Stalinowskiej za rok 1941, co równoznaczne jest z otrzymaniem stu tysięcy rubli, największą gratyfikacją pieniężną, na jaką może liczyć artysta żyjący w ZSRR.

Jednak nie spotykam jej w operowej garderobie. Nie ma też na sobie tiulowej tuniki z „Jeziora łabędziego". Młoda gwiazda baletu czeka na mnie w jednej z sal Radzieckiego Biura Informacyjnego. Siedzi, zupełnie jak kobieta interesu, za stołem, na którym leży blok notesowy i ołówki. Niska, szczupła, ubrana w granatowy kostium i biało-czerwoną bluzkę. Jasnokasztanowe włosy, twarzyczka dziecięca, choć mocno umalowana. Od szeregu lat Lepeszyńska, oprócz pracy w Operze, zajmuje się organizacjami młodzieży komunistycznej. Jest też sekretarzem Antyfaszystowskiego Komitetu Młodych, któremu przewodzi M. Fieodorow.

Właściwie z kim przyszłam się spotkać: z tancerką, czy z antyfaszystowską działaczką? Sama już nie wiem. Nasza rozmowa toczy się wokół baletu, polityki, wojennej pracy w Operze. Na moje pytania Lepeszyńska odpowiada poważnym głosem małej dziewczynki. Dziwię się, że udaje się jej równolegle prowadzić tyle spraw. Jednak ona uznaje to za całkiem naturalne. Mówi mi, że jest nie tylko tancerką i partyjną bojowniczką, ale także żoną i matką. Opowiada o swoim mężu, maleńkim dziecku, a także o ojcu, który jest ekonomistą, a zarazem komunistycznym działaczem. Dodaje:

- Mam dwadzieścia pięć lat, czyli prawie tyle samo, co państwo radzieckie. Jestem córką Rewolucji Październikowej. Nigdy nie znałam niczego innego, jak tylko walkę narodu radzieckiego z kapitalizmem i faszyzmem.

„Mam dwadzieścia pięć lat, czyli prawie tyle samo, co państwo radzieckie".

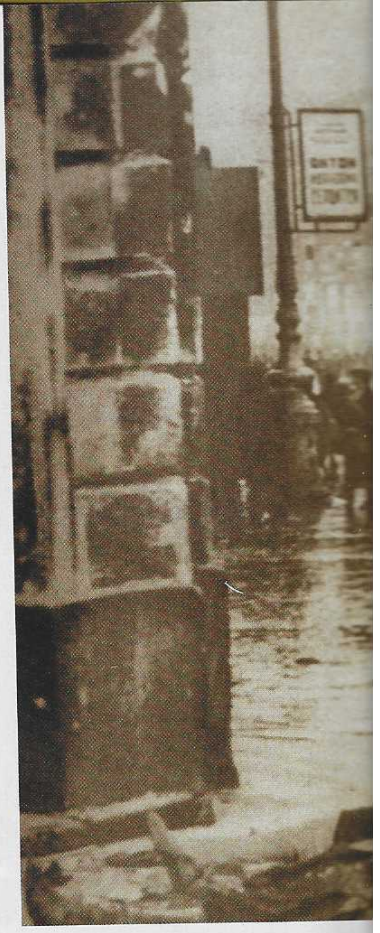

Pytam ją, jaki wpływ miała wojna
baletowy w Rosji. Wydaje się, że wojna
go dotknęła. Rzeczywi
oczekuje, aby artyści, k
uprzywilejowaną
w ZSRR, nie przerywali
tystycznej działalnoś
w czasie wojny. Ogólnie
rąc, tancerzy nie powołano do wojska.
że będą bardziej użyteczni na scenie

1941

3 września: pierwsza masowa egzekucja za pomocą cyklonu B

◀ **Sytuacja odciętego od reszty świata Leningradu zaczynała stawać się dramatyczna. Na ulicach coraz częściej pojawiały się zwłoki zmarłych z głodu.**
(zbiory prywatne)

▼ **Posiłki dla trwającego w pierścieniu oblężenia miasta nie dotarły od razu...**
(G. Gorochow)

◀ **Bohaterowie „900 dni Leningradu" urośli do rangi patriotycznego symbolu.**
(G. Gorochow)

▼ **Racje żywnościowe wciąż malały. Jedynie ludzka solidarność dodawała otuchy.**
(zbiory prywatne)

W Kujbyszewie, w Moskwie i w wielu innych miastach nie przerwano przedstawień operowych i baletowych. W szpitalach i w wojskowych kantynach słynni artyści grają dla żołnierzy. Niekiedy przedstawienia te odbywają się tuż przy linii frontu, albo w bombardowanych miastach.

Lepeszyńska wydaje się być zadowolona, dowiadując się, że już wkrótce wybieram się na front. Nazwisko mojej matki, Marii Curie, działa na nią i na wszystkie wykształcone kobiety

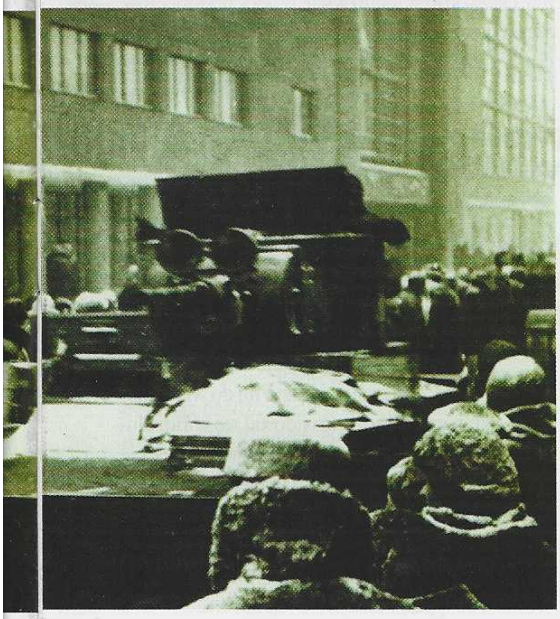

rosyjskie jak rodzaj zaklęcia, które otwiera wszystkie drzwi. Moi rosyjscy przyjaciele przywiązują mniejszą wagę do mnie jako do dziennikarki niż do tego, iż jestem córką uczonej, z której dumne są wszystkie kobiety świata, oraz do tego, że zaliczam się do tzw. Wolnych Francuzów, którzy walczą z Niemcami.

Młoda primabalerina ze swadą opisuje okropności popełniane przez Niemców na zajętych przez nich terenach.

Młoda primabalerina ze swadą opisuje okropności popełniane przez Niemców na zajętych przez nich terenach. Właśnie opowiedziano jej historię o jednym z tych „partyzantów", który samotnie kontynuował walkę na tyłach nieprzyjacielskich linii. W końcu hitlerowcy pojmali go z całą rodziną. Najpierw zabili mu matkę, potem - maleńkiego synka. Jego samego zaprowadzili na dworzec miejski, rozstrzelali, a ciało poćwiartowali. Zabronili pogrzebać zwłoki, aby każdy mógł przekonać się na własne oczy, do czego prowadzi walka z Niemcami.

- Tacy są ci bandyci, z którymi prowadzimy wojnę - dodaje Lepeszyńska. Jej dziecięcy głosik drży, jakby ten nieznajomy partyzant był jej własnym ojcem. "

Ewa Curie „Voyage parmi les guerriers" Nowy Jork 1944

6 września: Hitler poleca przygotowanie planu ataku na Moskwę

12 września: dotarcie pierwszego transportu z zaopatrzeniem do oblężonego Leningradu

21 września: pierwsze użycie „Katiusz" przez Armię Czerwoną

Szansa wyjścia z „nieludzkiej ziemi“

Dla deportowanych do Związku Radzieckiego Polaków operacja „Barbarossa“ zaświta niespodziewaną nadzieją. Porozumienie wojskowe zawarte w kilka tygodni po jej rozpoczęciu umożliwi tworzenie na terytorium ZSRR Wojska Polskiego. 22 sierpnia 1941 r. gen. Anders wezwie „wszystkich obywateli Rzeczypospolitej zdolnych do noszenia broni, by wstąpili pod sztandary Orła Białego“...

By ustrzec formujące się Wojsko Polskie od wykorzystania przez Związek Radziecki w charakterze „mięsa armatniego“ do walki przeciw niemieckiej nawale, gen. Anders zmuszony będzie precyzyjnie określić cele, do jakich zostanie ona przeznaczona...

Chwilowo zamiast ambasadora przybył do Londynu jako chargé d'affaires Józef Rettinger, osobisty przyjaciel Sikorskiego, znający doskonale cały świat, człowiek niezwykle inteligentny i ujmujący. Zapoznał mnie z ambasadorem brytyjskim Sir Staffordem Crippsem, którego od dawna dobrze znał. Wydawało mi się, że nawet Crippsowi, mimo bystrej orientacji w sprawach publicznych, trudno było zrozumieć Sowiety. Ze swej strony zetknąłem Rettingera z szeregiem dostojników sowieckich i prowadzone przezeń rozmowy były na pewno korzystne dla sprawy polskiej. Charakterystyczne jest, że władzom sowieckim szczególnie zależało na uzyskaniu pomocy dla swego wywiadu w Polsce. Nie tylko żołnierze, ale wszyscy Polacy zwolnieni z więzień i łagrów, wiedząc o tworzeniu armii starali się dostać do rejonu jej koncentracji. Grożące podczas zimy straszliwe mrozy na północy i brak ubrania wytwarzały wśród nieszczęśliwych ludzi naturalny ciąg na południe.

Zawarta 14 sierpnia 1941 r. polsko-sowiecka umowa wojskowa głosiła m. in.: „Armia Polska będzie zorganizowana w najkrótszym czasie na terytorium ZSRR, przy czym będzie ona stanowiła część sił zbrojnych suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej... Będzie ona przeznaczona do wspólnej, z wojskami ZSRR i innych mocarstw sojuszniczych, walki przeciwko Rzeszy Niemieckiej. Po zakończeniu wojny powróci ona do Polski... Polskie jednostki liniowe będą użyte na froncie po osiągnięciu pełnej gotowości bojowej... Żołnierze Armii Polskiej na terytorium ZSRR będą podlegali polskim wojskowym ustawom i regulaminom. Uzbrojenie, ekwipunek, umundurowanie, samochody itd. Będą dostarczone w miarę możliwości:

- przez rząd ZSRR z własnych zasobów,
- przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej z dostaw przyznanych na zasadzie „Lease and Lendu“.

Stopniowo zgłaszali się oficerowie wypuszczeni z więzień w Moskwie. Ich stan fizyczny był opłakany, ale duch znakomity. Na szefa sztabu wybrałem płk. Leopolda Okulickiego.

Pierwszą rozmowę urzędową z władzami sowieckimi o organizacji armii miałem 16 sierpnia 1941 r., następnie 19, 22, 26 i 29 sierpnia. Byłem przerażony znikomą liczbą byłych jeńców, którą podał gen. Panfiłow; w dwóch obozach razem 20000 szeregowych, w Griazowcu - ponad 1000 oficerów.

Stopniowo zgłaszali się oficerowie wypuszczeni z więzień w Moskwie. Ich stan fizyczny był opłakany, ale duch znakomity.

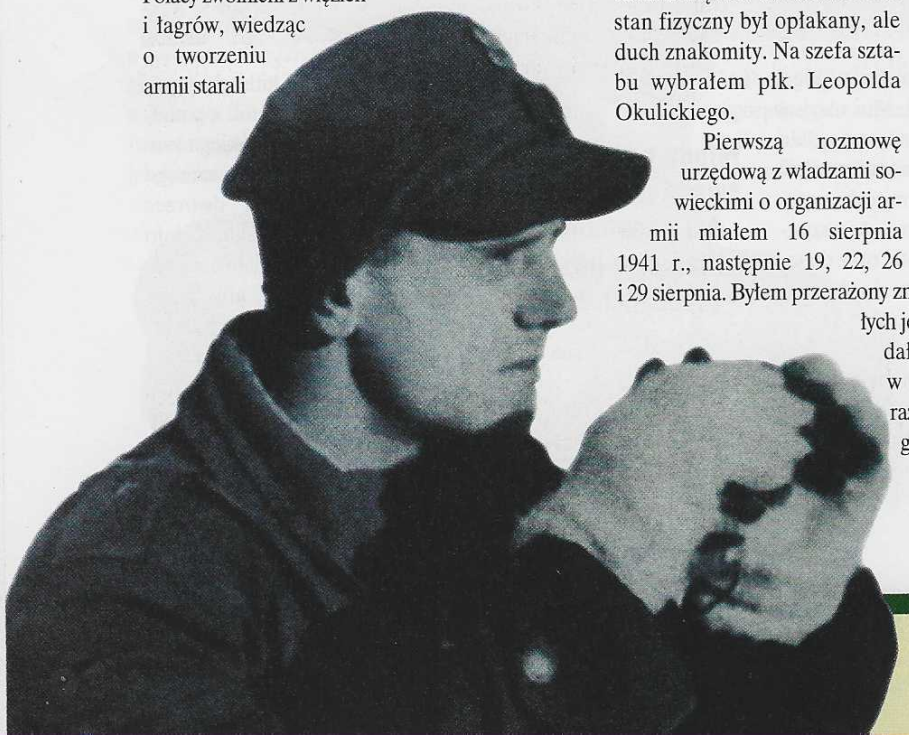

▼ **Gdy tylko pozwoliły na to warun... częły się ćwiczenia wojskowe. Bra... cie (tak skąpo przydzielanym przez... nadrabiał entuzjazm, pomysłowość... rekrutów. Wszyscy garnęli się do w...**
(zbiory prywatne)

▶ **Warunki kwaterunkowe obozu w... nie były wprawdzie znakomite, pos... wolności różnił je jednak od łagrów... Wszystkim przyświecała nadzieja p... do kraju z bronią w ręku.**
(zbiory prywatne)

Co się stało z resztą? Wiedziałem przez... ku 1940 w obozach w Starobielsku, w... i w Ostaszkowie było ok. 11000... a w Ostaszkowie nadto wiele tysięcy p... szczególnie policji, żandarmerii i ochr... cza. Z dużym trudem uzyskałem zgod... nie dwóch dywizji i j... ku zapasowego. Jes... nie wyjechały dla p... ludzi, a już termin g... jowej ustalono na 1... ka 1941 r. Było to t... że nawet nie oponow... ry wiedziałem, że d... nawet ludzie nie b... a gdzie broń, mundu... nek? Dopiero 22 sierpnia podano mi... ści, że sztab armii będzie znajdował s... ku, 5 Dywizja Piechoty w Tatiszczew... 6 Dywizja i pułk zapasowy w Tocku - i... dy uzyskałem zgodę na wysłanie kon... wych do tych trzech miejscowości. Jak... cy komisji wyjechali płk. Sulik, ppłk... Wiśniowski, ppłk. Stanisław Pstrokoń...

1941

29 września: SBSK broni wyłomu w twierdzy w Tobruku

◀ **Wizyta gen. Sikorskiego w ZSRR.**
(zbiory prywatne)

▼ **Dla wstępujących w szeregi polskiej armii rekrutów była to jedyna szansa wydostania się z ZSRR.**
(zbiory prywatne)

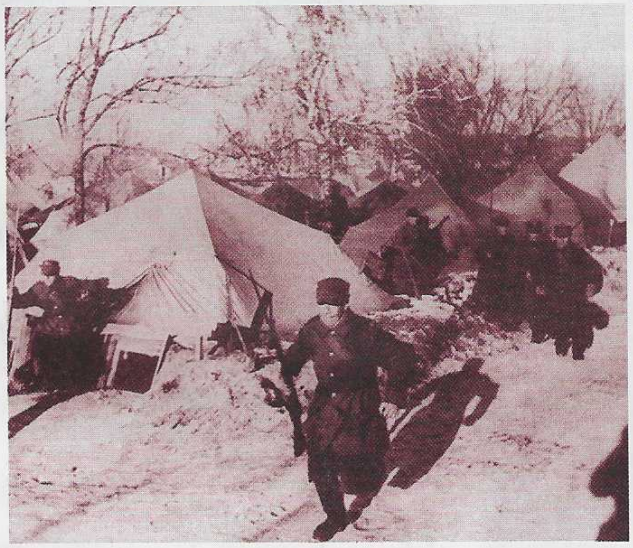

Na natarczywe domaganie się władz sowieckich przesłałem do wiadomości przewidywaną przeze mnie prowizoryczną obsadę personalną. Nie było to łatwe. Miałem w ręku listę tylko tych oficerów, którzy znajdowali się w Griazowcu. Nie wiedziałem, jaki jest ich stan psychiczny i fizyczny. Wielu z nich było już starych i mniej przydatnych. Najlepsi oficerowie przychodzili z więzień, ale nie można było się dowiedzieć, kto jeszcze był więziony. Kwiat naszego wojska znajdował się w Starobielsku i w Kozielsku. Ale gdzie obecnie przebywają? Ponieważ według naszych wiadomości bardzo wielu polskich żołnierzy znajdowało się w karnych obozach pracy, a liczba ochotników do wojska polskiego wzrastała, wystosowałem 12 września 1941 r. pismo do naczelnego dowództwa sowieckiego o tworzenie dalszych dywizji. ”

W. Anders, „Bez ostatniego rozdziału", Lublin 1995, s. 83-85

Zgłaszanie się ochotniczek do Armii Polskiej w ZSRR nie zawsze podyktowane było świadomością ich przydatności w wojsku. Nadrzędną rolę odgrywał tu instynkt samozachowawczy. Wkrótce okaże się jednak, że staną się one nie tylko potrzebne, ale niezbędne...

„Gruchnęła po obozie wieść niesłychana! O. M. Z. dostaje oddział kobiet na przeszkolenie. (Piszę: „O.M.Z." dlatego, aby się nikt nigdy nie dowiedział, jaki to oddział „M", aby ciekawych wprowadzić w kompletną dezorientację, nie chcę się bowiem stać winnym zdradzenia tajemnicy służbowej).

Kobiety!!!??? - Rozkaz „M" wywołał w obozie rozmaitą reakcję. Jedni, a byli to przeważnie żonaci, machnęli ręką (nie chcąc być źle zrozumianym wyjaśniam, że nonszalancki gest ręką nie był na rozkaz, a na kobiety), drudzy, a byli to jeszcze kawalerowie, przybrali swoje twarze w radosny uśmiech. Wszyscy natomiast, pierwsi z poczucia obowiązku, a drudzy poza tym jeszcze i z niekłamanej kurtuazji, zgodnie na cały głos wykrzyknęli, tak jak to zazwyczaj starszy sierżant Wiatryk czyni, „R-r-rozkaz!" Ano i słusznie, boć przecież przyszliśmy do wojska po to, aby swoją wolę podporządkować woli przełożonych, i choć niejeden z nas nosi w swoim tornistrze buławę marszałkowską, to jednak słuchać należy i rozkazy wypełniać.

W zelektryzowanym tą wiadomością obozie wre praca. Spyta się może ktoś, dlaczego? Przecież jasne! Nie zadawać głupich pytań! Przecież „stało" w rozkazie jak wół, że kobiety przychodzą! Gdzie je pomieścimy?... No, chyba pod namiotami... Kopie się więc głębokie gniazda namiotowe, szuka w całej okolicy drągów na maszty,

30 września: początek bitwy o Moskwę

październik: kapitulacja oddziałów radzieckich w okolicach Briańska

18 listopada: początek operacji „Crusader" w Libii

wikliny i darni na oplatanie i odziewanie ścian, ściąga ze wszystkich stron deski na prycze i ławki, wyciąga, nawet spod siebie, maty, pobiera z magazynu sienniki, wypychając je naturalnie nie szkłem, a wonnym sianem, pobiera prześcieradła... i... wiele innych rzeczy i materiałów, które się składają na udogadnianie egzystencji żołnierskiej. Żołnierze pokrywają darnią ściany gniazd namiotowych, zagrabują równiuteńko wyrzuconą z nich ziemię, a że jest błoto, pokrywają również darnią drogę do namiotów.

Niby po co się to wszystko tak pieczołowicie i z takim przejęciem robi?... Chodzi strzelec Piątka Franek z łopatą w rękach dookoła gniazda i przyklepuje do ścian darń, a czyni to z takim namaszczeniem i ostrożnością, jak gdyby pokrywał różnokolorowym lukrem tort wielkanocny. Kapral Drużynowski Walenty stoi na straży, przynagla do pośpiechu, aż wreszcie wyprowadzony z równowagi wyrywa z rąk strzelca Piątki łopatę i sam zaczyna nią pracować, bo go już ponosi w obawie, że namiot nie będzie na czas gotowy. Oficerowie, począwszy naturalnie od najmłodszych a skończywszy na najstarszych, ciągle podchodzą, a przynaglają, a kontrolują, a poprawiają, a jeszcze to, a jeszcze owo. I tak bez końca. Urwanie głowy!

I przyszły kobiety!... Zaczęły się schodzić po jednej, po dwie, po trzy... Gwałtu! miejsca nie ma! Buduj dalsze namioty, a tu ani desek na prycze, ani mat, ani słomy. Kobiety, przeważnie młode, ot - kilkunastoletnie dziewczęta, piękne dzieciaki, przeważnie jednak wynędzniałe i wyniszczone po dwuletnich przejściach, ubogie w swoim stroju, ale nadzwyczaj schludne. Są wśród nich i kobiety dojrzałe, żony i matki, których włosy przyprószyła siwizna ciężkich przeżyć, bólów, trosk i mąk. Są dziewczątka, którym szczęśliwa młodość - „chmurna i górna" - jeszcze nie pozwoliła zrozumieć głębi tego, co przeszły. Tym ta młodość - „podała" - skrzydła, toteż wyleciały one - „nad poziomy" - ziemskich cierpień.

Kazano kobiety szkolić według specjalnego programu - na wojsko pod wezwaniem Emilii Plater... Nowy kłopot, bo w czym szkolić? Czy w tych pajęczynach przetartych sukienek i resztkach półbucików? To prawda, ale każdy z nas powie - rozkaz jest rozkazem, a wszelkie trudności istnieją po to, aby je zwalczać i pokonywać. Wołam więc kwatermistrza i oficera materiałowego i wydaję rozkaz: Umundurować i wyekwipować! Twarze obu oficerów przybrały wyraz podobny coś niecoś do zakłopotania, a trochę do niezupełnie ukrytej rozpaczy. Trwali chwilę w tym nastroju, po czym wznieśli powolnym, drgającym ruchem ramiona i rozłożywszy bezradnie ręce wypowiedzieli, jak gdyby wydając ostatnie tchnienie, słowa „nie mamy żadnych mundurów" - Ależ do licha! Po co jedzie w „M" - S.M.I.N.? - No i mundury się znalazły, a to grunt!

„Żołnierzyki", Wspomnienia żołnierskie z ZSRR i z Iraku 1941-1943, Nakładem 6 Dywizji Lwów, Jerozolima

Szlak bojowy Broni... nejko-Kwaśnickiej, ... współtwórczyni Fund... trum 2 Korpusu WP w Orchard L... nie Michigan, wiódł w szeregach... panii Transportowej z kołchozu w... Nowosybirska po Monte Cassino.

Siedzimy pod gołym niebem, ... jest nas spora grupa ludności ... pewnym czasie dowiadujemy się, że p... wojska - ja nie miałam żadnych szan...

1941

30 listopada:
bombardowanie Hamburga

◀ **Obecnie 99-letnia Teofila Sanejko pracowała w 3, a potem w 6 Szpitalu Wojennym. Żołnierze nazywali ją „Mamusią".**

(zbiory B. Kwaśnicka)

▼ **Wprawdzie pierwsze „mundury" przypominały raczej robotnicze kufajki niż ubiór wojskowy, były jednak przejawem luksusu w porównaniu z przeszłością.**

(zbiory prywatne)

◀ **Młodzi chłopcy wstępowali w szeregi Junackiej Służby Pomocniczej.**

(zbiory prywatne)

▼ **Wojskowa służba kobiet nie ograniczała się do tradycyjnie przypisywanej im roli pielęgniarek i kucharek. Tu: kursy dla kierowczyń przyszłej 316 Kompanii Trasportowej.**

(zbiory B. Kwaśnicka)

miałam jeszcze 16 lat, ale Mamusia namawiała mnie, bym stanęła w kolejce. Posłuchałam więc i zgłosiłam się, podając moją prawdziwą datę urodzenia - 23 maja 1926 r. Jaka była moja radość, gdy zostałam przyjęta. Naszym władzom chodziło o to, by ratować każdego, a specjalnie młodzież. Nie siedzę już pod gołym niebem, mam dach nad głową - zielony mundur, a najważniejsze - opiekę. Szczęście moje jednak trwa krótko, wzywa mnie komendantka i mówi, że NKWD sprawdzało roczniki przyjęcia do wojska - musisz mieć 18 lat, by pozostać w wojsku. Masz do wybo-

ru - albo zmienisz datę urodzenia, albo musimy ciebie zwolnić. Kiedy usłyszałam tak przychylną dla mnie propozycję - data w takiej sytuacji nie była ważna.

Władza dodaje mi dwa lata i jeden miesiąc - miesiąc ten był potrzebny, by mieć pełnych 18 lat. [...] Zrzuciłyśmy z siebie brudne szmaty, które okrywały nasze ciała. Kąpiel zmywająca z nas brudy była rozkoszą. Otrzymałyśmy męskie drelichowe długie spodnie, *battledresy*, bieliznę, czarne buty, onuce, którymi owinęłyśmy nogi - skarpet nie było. Całe to umundurowanie pozostawiła wyjeżdżając do Persji 9 Dywizja Piechoty. [...] Dnie nasze są wypełnione wielu zajęciami: stawiamy namioty, które będą naszym domem. Tu będziemy mieszkały, oczekując na drugą ewakuację - nie wiemy, jak długo to potrwa, i czy ona rzeczywiście nastąpi. W namiotach musimy wykopać ziemię ma pół metra głęboko, by było chłodniej w czasie upałów. Ze strumyka, który płynął koło obozu, nosimy wiadrami gliniastą wodę dla potrzeb kuchennych - innej wody nie było.

Otrzymałyśmy męskie drelichowe długie spodnie, battledresy, bieliznę, czarne buty.

B. Sanejko-Kwaśnicka, „Zapomniane dziewczęta", Lublin 1995

5 grudnia: ofensywa Frontu Kalinińskiego

7 grudnia: japoński atak na Pearl Harbor

8 grudnia: przybycie pierwszego transportu Żydów do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem

P A N O

2‘43

Na odcinku czarnomorskim do października 1941 r. broniła się załoga Odessy. Przeciwko miastu Rumuni używali ciężkiej artylerii. 16 października wojska niemieckie i rumuńskie obsadziły miasto...

3‘41

Do wojny z ZSRR Finlandia rozwinęła swoją armię do siły około pół miliona żołnierzy. Tak jak w „wojnie zimowej“ Finowie imponowali świetnym przygotowaniem do walki i wysokim morale...

4‘29

Nad Leningradem zawisły ciemne chmury. Z każdym dniem sytuacja w mieście stawała się coraz bardziej dramatyczna. Aby zmusić miasto do kapitulacji, Niemcy ostrzeliwali je ogniem ciężkiej artylerii...

8‘37

Tylko do końca 19
Wehrmachtu na fr
nim osiągnęły 800
Straty Rosjan rów
ogromne, ale wie
pozwalał im na szy
nianie stanów...

23‘46

W marcu 1942 roku Niemcy rozpoczęli likwidację Getta Warszawskiego. Tylko do lipca 1942 roku wywieźli przez Umschlagplatz do Treblinki ponad 300 tys. osób...

26‘53

7 grudnia 1941 roku 350 samolotów startujących z japońskich lotniskowców zaatakowało amerykańską Flotę Pacyfiku w Pearl Harbor na Hawajach. Japonia przystąpiła do wojny u boku swych sojuszników...

28‘48

Mimo wielkiej przewagi liczebnej, 15 lutego 1942 roku garnizon Singapuru, dowodzony przez generała Percivala, skapitulował. Jego upadek był dla Anglii szokiem...

32‘20

Na froncie afrykań
ciężkie walki pom
brytyjskiej 8 Armii
niemiecko-włoski

Kadry z filmu „Świat w ogniu“ - z

R A M A

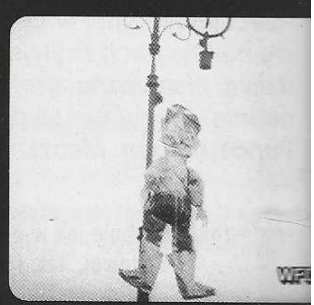

11'55

3 i 4 grudnia 1941 roku doszło na Kremlu do spotkań ze Stalinem. W rozmowie gen. Sikorski upomniał się o los tysięcy oficerów zaginionych na bezkresnych przestrzeniach Związku Radzieckiego...

15'10

Po interwencji gen. Andersa ustalono, że stan Armii Polskiej będzie wynosił 44 tys. żołnierzy...

20'23

Generał Sikorski dążył konsekwentnie do utworzenia polskiego korpusu pancerno-motorowego. Na mocy jego rozkazu powołano do życia I Dywizję Pancerną pod dowództwem gen. Maczka...

21'48

W lutym 1942 roku Związek W Zbrojnej zmienił nazwę na Arm Krajowa. W jej ramach ważne zadania realizował pion „małego sabotażu"...

32'55

26 maja 1942 roku Rommel rozpoczął kolejne uderzenie. W ręce Niemców i Włochów wpadły miejscowości: Akroma, El-Daba i Sidi Rezegh...

38'39

Szczególnie trudne wyzwanie dla obu stron stanowiła wojna na Dalekiej Północy, na szlaku konwojowym do portów radzieckich...

43'13

W lutym 1942 roku miała miejsce jedna z najbardziej spektakularnych operacji Kriegsmarine - przedarcie się silnego zespołu Floty z Brestu przez Kanał La Manche...

51'36

Niemiecka ofensywa 1942 rok rozwinęła się pomyślnie w widłach Dońca i Donu. Ciężk walki toczyły się o Rostów nad Donem. Miasto poraz dru stało się obiektem ataku...

Polska Armia na Zachodzie

Podczas gdy w ZSRR rozpoczyna się tworzenie Armii Andersa, Rząd Rzeczypospolitej w Londynie dokłada wszelkich starań, by znajdujące się na Wyspach Brytyjskich polskie oddziały przerodziły się w prawdziwą, niezależną armię, gotową uczestniczyć w ofensywie na kontynencie. Powołane są do życia nowe jednostki, a wśród nich I Dywizja Pancerna gen. Maczka i Samodzielna Brygada Spadochronowa.

Podobnie jak w okresie I wojny światowej, tak i teraz Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie szukają ochotników za oceanem. Ci, którym powierzono tę misję, niejednokrotnie ze zdumieniem będą patrzeć na odmienny od europejskiego model życia.

Cała przedwojenna emigracja polska do Kanady była stawiana przez autochtonów na drabinie społecznej tylko o jeden szczebel wyżej niż Murzyni. Zresztą nie można im się całkowicie dziwić, bo kiedyś jadąc tym samym statkiem, co partia naszych emigrantów, chłopców z Podkarpacia, Lubelszczyzny i Polesia, miałem możność obserwować ten najbiedniejszy element, który przeważnie nie umiał ani czytać, ani pisać. Toteż już na sam nasz widok Kanadyjczacy bardzo się dziwili i nie mogli zrozumieć, jak to jest, że podajemy się za Polaków, a wszyscy umiemy czytać i pisać, część z nas zna, lepiej lub gorzej, język angielski, umiemy rozmawiać, tańczyć, i to tańce nie narodowe, lecz salonowe, takie same, jakie tańczą i oni, gramy w tenisa i brydża, codziennie golimy się i mamy oczyszczone buty. Często pytano nas wręcz, czy jesteśmy prawdziwymi Polakami. [...]

Gorzej jest z sukcesem na niwie, na której najbardziej nam zależy, a mianowicie - rekrutacji ochotników. Niby wszyscy są szalenie patriotycznie usposobieni, szczególnie starsza generacja, ale gdy dochodzi do zaciągu, pojawiają się różnego rodzaju opory.

Zresztą w pewnym sensie rozumiem tych zamerykanizowanych Polaków. Wierzą oni bowiem w przystąpienie do konfliktu Stanów Zjednoczonych i uważają, że spełnią równie dobrze swój obowiązek zaciągając się do wojska amerykańskiego, które zapewni im lepsze wyposażenie, wyższy żołd, wszelkiego rodzaju ubezpieczenie na wypadek zranienia, a potem rentę żołnierską znacznie wyższą, niż może im ofiarować Polska.

Gorzej jest z sukcesem na niwie, na której najbardziej nam zależy, a mianowicie - rekrutacji ochotników. Gdy dochodzi do zaciągu, pojawiają się różnego rodzaju opory.

Tak więc liczba zgłaszających się ochotników wzrasta bardzo powoli. Największym powodzeniem cieszy się, oczywiście, oprócz lotnictwa, marynarka. Pociągają ich widocznie malownicze mundury i twarzowe czapki. Z tymi marynarzami zresztą zdarzył się kiedyś pewien wypadek, dla nas trochę dziwny i niezrozumiały. Mam właśnie nocny dyżur, gdy około północy zajeżdżają dwie taksówki i angielska policja wojskowa wyładowuje z nich czterech polskich marynarzy, z czego trzej to już dwutygodniowi weterani, a czwarty właśnie tego dnia po raz pierwszy włożył mundur. Pytam, co zaszło, na co panowie w czerwonych otokach, z paskami pod brodą i opaskami z literami MP, co oznacza *Military Police*, komunikują mi, że Polacy brali udział w ulicznej bitwie z szoferami taksówek, i że policja musiała interweniować. - Czy będą tam. Za co? - dziwią się tamci. - W fair, tylko wdać w t siły były było czter dwa razy walkę m rwać. Po i odjeżdża

Marynarze opowiadają mi dok zajścia. Otóż święcili przyjęcie tego

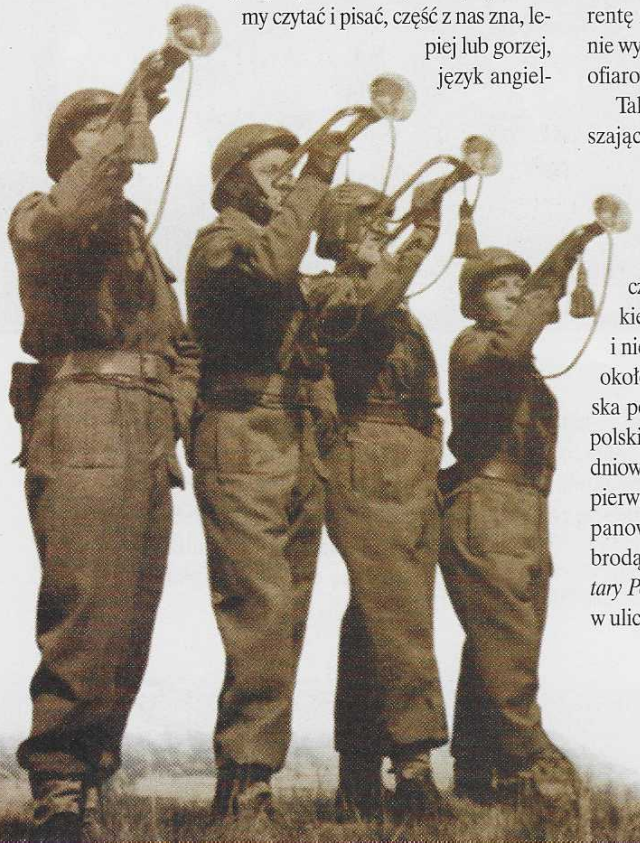

1941

12 grudnia: japoński desant na wyspę Luzon

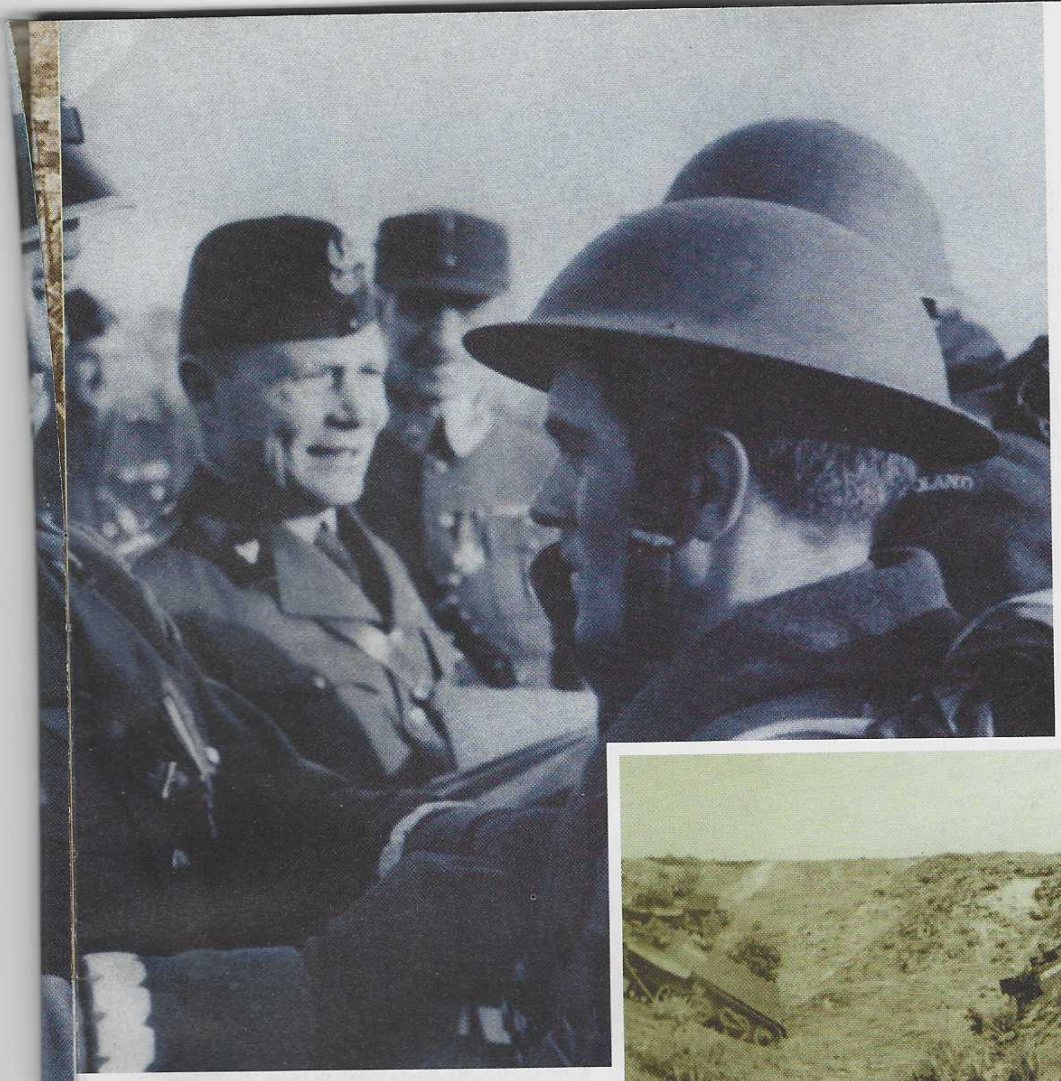

◀ 8 grudnia 1940 r. na odcinku obronny Tentamuir w hrabstwie Fife, Naczelny Wo gen. Władysław Sikorski rozdaje odznacz nia żołnierzom Samodzielnej Brygady Strzeców Podhalańskich po ich powrocie z Narwiku.

(zbiory prywatne)

▼ Ciągniki gąsienicowe typu *Bren Carri* obsługiwane przez żołnierzy polskich na tyjskim poligonie.

(ECPA)

▼ Polscy żołnierze i szkockie dzieci.

(zbiory prywatne)

◀ Trębacze należący do formowanej na renie Szkocji polskiej 1 Dywizji Pancern

(zbiory prywatne)

do polskiej marynarki i wypili parę głębszych, na skutek czego rekrut lekko się zalał. Postanowili więc odesłać go do koszar, a sami jeszcze trochę pourzędować. Telefonicznie, bo tylko tak zdobywa się tu taksówki, wezwali jedną taksówkę, aby odtransportowała kolegę do domu. Szofer jednakże odmówił jazdy, za co został przez ludzi morza z lekka poturbowany. Odjechał do garażu, aby wezwać pomoc, i po chwili zjawiło się aż osiem taksówek. Rekrut na ten widok momentalnie wytrzeźwiał i już wszyscy okazali pełną gotowość bojową. Stanęli plecami do siebie i rozpoczęła się bohaterska, choć nierówna walka. Policja jakiś czas przyglądała się jej przebiegowi, ale wkrótce doszła do wniosku, że to nie jest w porządku, więc interweniowała, odsyłając część bojowników do garażu i odstawiając Polaków w dwóch zarekwirowanych taksówkach do koszar.

Podobny, też niezrozumiały trochę dla nas przypadek spotyka polskiego ochotnika, który po powrocie z przepustki do Stanów Zjednoczonych melduje, że miał tam zatarg z policją i w bójce złamał policjantowi nogę. Ten wypadek wygląda inaczej niż poprzedni. Nasz żołnierzyk w polskim mundurze był w barze, w którym jakiś jegomość źle się wyraził o Polakach. Duma narodowa żołnierzyka została urażona, wyprosił więc owego jegomościa na ulicę i rozpoczęła się bitwa na pięści. Wdał się w to policjant, jegomość zwiał, a policjant po jakimś celniejszym ciosie upadł i złamał nogę.

Duma narodowa żołnierzyka została urażona, wyprosił więc owego jegomościa na ulicę i rozpoczęła się bitwa na pięści. Wdał się w to policjant.

Znów oczekujemy jakiejś reakcji, i to p podobnie przykrej, ze policji stanowej. Fakt przychodzi wkrótce oczekiwany list, w któ naszemu zdumieniu, przeprasza za incyden tego i tego, tam i tam sząc, że nasz żołnierz pił bardzo słusznie w obronie honoru nar go, a policjant niepotrzebnie wdał się w je sprawy i z tego powodu został odpo przez swoje władze ukarany.

A więc gorliwemu policjantowi nie ty mano nogę, ale jeszcze go ukarano. Jak sprawiedliwość to w dużej mierze sprawa zwyczajów.

M. Walentynowicz, „Wojna bez patosu", PAX 1969, s.

Na Dalekim Wschodzie

Pierwsze japońskie bomby, jakie w niedzielę 7 września 1941 roku padły na amerykańską bazę wojskową w Pearl Harbor, wznieciły pożogę wojenną, która - nie ograniczając się już wyłącznie do terenów Europy i Afryki Północnej - rozprzestrzeniła się na cały świat. Ów zwrot w historii II wojny światowej doprowadzi ludzkość w 1945 roku do największej tragedii - zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę i Nagasaki...

W kilka godzin po Hawajach japońskie bombowce kierują się nad Filipiny. Stało się ewidentne, że operacje prowadzone przez lotnictwo Kraju Kwitnącej Wiśni mają na celu coś więcej niż tylko zastraszenie przeciwnika. Że dążą do zapewnienia Japonii wiodącej roli na Pacyfiku.

Kiedy po południu, 7 grudnia, w Fort Houston w Teksasie, udawałem się na spoczynek, zmęczony wyczerpującą pracą sztabową podczas manewrów i po nich, nakazałem nie budzić mnie pod żadnym pozorem. Śniłem o dwóch tygodniach urlopu, podczas którego chciałem z żoną pojechać do West Point, aby Boże Narodzenie spędzić z naszym synem Johnem. Lecz ten piękny sen zniweczył mój zastępca, który nadszedł z wiadomością o wybuchu wojny.

W godzinę po ataku na Pearl Harbor do sztabu 3 Armii zaczęły napływać rozkazy z Departamentu Wojny. Dotyczyły one natychmiastowego wysłania jednostek przeciwlotniczych na wybrzeże zachodnie, gdzie przerażonym mieszkańcom bez przerwy jawiły się na niebie jakieś upiorne bombowce. Były to rozkazy poczynienia kroków przeciw sabotażowi; zaostrzenia ochrony zakładów przemysłowych; zorganizowania zwiadu na naszej południowej granicy, mającego przeciwdziałać szpiegostwu; zapewnienia bezpieczeństwa portów nad Zatoką Meksykańską. Były też rozkazy wysłania na zachód silnych oddziałów wojska, w razie ewentualnego ataku Japończyków. Z kolei sztab generała Kruegera musiał wysłać do setek garnizonów instrukcje od razu po ich przygotowaniu i sprawdzeniu. Był to więc czas wytężonej pracy.

„Szef mówi, żebyś wskoczył do samolotu i stawił się tu natychmiast".

Tkwiłem w tym wszystkim od pięciu dni, kiedy 12 grudnia wczesnym rankiem zadzwonił telefon łączący nas bezpośrednio z Departamentem Wojny. Podniosłam słuchawkę i ktoś z miejsca zapytał:

- Ike, to ty?

- Tak.

- Szef mówi, żebyś wskoczył do samolotu i stawił się tu natychmiast. Powiedz swojemu, że formalny rozkaz przyjdzie później.

„Szefem" był generał Marshall, zaś rozmawiającym po drugiej stronie - pułkownik Walter Bedell Smith. [...]

Uznałem, że wezwano mnie do stolicy z racji niedawno ukończonej przeze mnie podróży na Filipiny. W kilka godzin po napaści na Pearl Harbor Japończycy zaatakowali ten kraj z powietrza, szybko obezwładniając nieliczne lot-

▲ **Japońskie bombowce nad Pacyfikie W 1941 r. żądne ekspansji Imperium Ja wkroczy do akcji u boku państw Osi.**
(zbiory prywatne)

▼ **Ostatni posiłek japońskich pilotów opuszczeniem bazy.**
(zbiory prywatne)

nictwo. Sprawa ta skupiła uwagę kół o i opinii publicznej, toteż gen. Marsha mieć w sztabie kogoś orientującego się cych na wyspach warunkach, kto znałby w filipińskim wydziale armii Stanów Z nych oraz system obrony Wspólnoty F którego organizowanie w połowie dr przerwał wybuch wojny.

Dwight Eisenhower „Krucjata w Europie". Bellona 1998, s. 17-19

Bitwa o Midway przer ponujące pasmo ja zwycięstw na Pacyfik jaką w maju 1942 r. Japonia za atak na Pearl Harbor, będzie utrat całego potencjału jej floty, co wyk kiekolwiek dążenia do opanowa szych terytoriów.

Wśród huczącego pożaru kapit ku Yanagimoto wzywał z wieży cyjnej swych ludzi, by się ratowali. O żadna żywa istota nie mogła wytrzyma *Soryu*. Na dolnych pokładach piekiel ry stopił i wypaczył drzwi od pokład wypędził tych, co przeżyli, na górę. Na kotwicznym, który stał się zaimpro szpitalem, lekarze i ludzie z korpusu go pracowali jak roboty. Ignorując du

1942

20 stycznia: na konferencji w Wannsee zapada decyzja o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej"

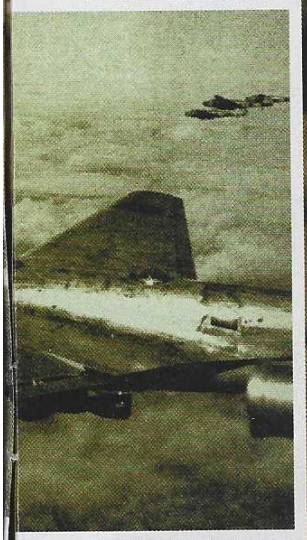

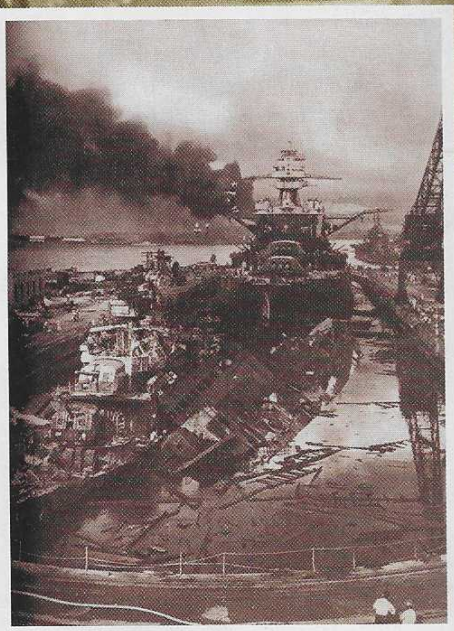

▲ 8 grudnia 1941 r. Japoński atak na stacjonującą w hawajskim porcie Pearl Harbor amerykańską flotę był bezpośrednim powodem przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny.
(zbiory prywatne)

▶ Japońskie torpedy zatopiły na redzie wiele jednostek floty USA.
(zbiory prywatne)

dawali przeciwbólowe zastrzyki ciężko rannym, bandażując i tamując krwawienie, gdzie tylko mogli. Tych, dla których nie było już nadziei, pozostawiono bez opieki, by można było ratować mających szansę przeżycia. Duża grupa marynarzy i kilku oficerów, wśród nich także Ohara, zgromadziła się na przednim pokładzie. Straszna eksplozja wyrzuciła wszystkich do morza.

Dokładnie pół godziny minęło od pierwszego uderzenia w *Soryu*, zanim Yanagimoto rozkazał opuścić okręt. Maszyny główne nie pracowały, instalacja przeciwpożarowa uległa zniszczeniu. Trzydzieści krótkich minut zamieniło zwinny i dumny lotniskowiec *Soryu* w wypalone krematorium. *Hamakaze* i *Isokaze* kręciły się w pobliżu, ratując ocalałych. Niektórych wyciągano z wody, inni mieli tyle szczęścia, że opuszczali okręt o własnych siłach.

Trzydzieści krótkich minut zamieniło zwinny i dumny lotniskowiec Soryu w wypalone krematorium.

Około dwustu ludzi leżało po wybuchu dwóch bomb i eksplozjach, które po nich nastąpiły, na pokładzie *Akagi*. Kusaka zadecydował, że nadszedł czas, by pozwolić kontradmirałowi Hiroaki Abe, dowódcy 8 eskadry krążowników i najstarszemu po Nagumo rangą oficerowi, przejąć chwilowo dowodzenie siłami uderzeniowymi, podczas gdy Nagumo przenosił stanowisko dowodzenia w inne miejsce. Mając jeszcze nienaruszony sztab sił uderzeniowych, z *Hiryu* jako ich trzonem, Japończycy mogli, zwłaszcza atakując nocą, w czym się specjalizowali, kontynuować walkę. Kusaka zaczął więc przekonywać Nagumo, by opuścił *Akagi* i przeniósł stanowisko dowodzenia na inny okręt.

- Ale Nagumo nie chciał mnie usłuchać - wspomina Kusaka. - - Prosiłem go dwa czy trzy razy, ale bez skutku. Wciąż stał na mostku.

W tym momencie kapitan Aoki, który na *Eta Jimie* dzielił kabinę z Kusaką, podszedł do niego i powiedział:

- Dowódco sztabu, jako kapitan tej jednostki zamierzam z pełną odpowiedzialnością zająć się nią, więc proszę pana, a także głównodowodzącego i wszystkich oficerów sztabowych, o opuszczenie okrętu tak szybko jak to tylko możliwe, by dowodzenie siłami mogło być kontynuowane.

Tak ośmielony Kusaka wykrzyczał Nagumo, że w tak ważnym momencie zamiast rozumem, kierował się uczuciami. Nagumo ugiął się pod tymi argumentami i zgodził na opuszczenie okrętu. Jego decyzja omal nie przyszła zbyt późno, gdyż zejście z mostka schodami blokował już ogień i sztab musiał ewakuować się na linie. Kusaka, dość otyły, utknął w oknie, lecz w końcu, naciskany i popychany, spadł na płonący pokład, skręcając sobie kostki, parząc ręce i jedną nogę. “

S. Coonts, „Wojna w powietrzu“, Magnum 1997, s. 63-65

styczeń: masowa ewakuacja ludności Leningradu

1 lutego: powołanie kolaboracyjnego rządu Quislinga w Norwegii

6 lutego: oficjalne ogłoszenie poboru do Armii Polskiej w ZSRR

Piaski Afryki

Przybycie w lutym 1941 roku do Afryki Północnej Afrika Korps diametralnie zmienia układ sił na froncie. Jedna po drugiej padają wyrwane z trudem z rąk wojsk Osi twierdze. Niepowstrzymany pochód niemiecko-włoski zatrzymuje się o 160 km od Aleksandrii. Wydaje się, że już nic nie uchroni Kanału Sueskiego przed opanowaniem przez armie najeźdźców. Gen. Rommel osiągnął to, w co niewielu wierzyło...

Walki w trudnych pustynnych warunkach wymagały umiejętności, których próżno by uczyć się w Europie, chociaż... ćwiczenia oddziałów Afrika Korps gen. Rommla odbywały się na Pustynii Błędowskiej. Brytyjczycy nie mieli tych możliwości w Europie...

Przez wszystkie środki łączności pobiegł do załogi rozkaz: „Szofer, naprzód! Szybko. Strzelec, ładuj oba działa". Nasze czołgi *Honey* zdecydowanie przekroczyły grań i posuwały się po solidnym stoku w dół w kierunku Trigh. Znałem mojego kierowcę, którego nie raz używano do tego rodzaju rzeczy, mógł mieć stopę w dole na gazie, wbijać wzrok w wąską szczelinę przed sobą, by uniknąć nagle wyłaniających się skał lub rozpadlin, których pełno było na tym często wydzieranym sobie nawzajem terenie. Z obu strony nad *Honey*'em górowały inne czołgi. I dobrze. Mój zegarek wskazywał pierwszą, gdy silnie popchnąłem drążek biegów i pocisnąłem bieg wstecz.

Byliśmy w połowie drogi w dół wzgórza i pierzchaliśmy jak nietoperze z piekła w jaskrawym słońcu, nim Szwaby zdały sobie sprawę, co się dzieje. Wtedy dał się słyszeć znajomy dźwięk alarmu, zamieszania i panicznego ustawiania kąta w stosunku do drogi. Nie było zmniejszania szybkości i w czasie następnej minuty uderzyliśmy w miękki piach solidnie sfatygowanej pustynnej drogi. Pochłonęła nas chmura pyłu i przerażone stado pojazdów, w popłochu kierujących się na północ.

Miałem na myśli ten sam zamiar, by - jeśli tylko się da - przebić się przez nie, zawrócić i wytłuc tylu, ilu się da, strzelając do wszystkiego, co się rusza. Podniosłem mikrofon do ust i rozkazałem załodze czołgu natychmiast strzelać. Mój strzelec pociągnął za spust i w parę sekund później piaszczysty tuman był pełen krzyżujących się śladów, malujących na żółtej chmurze czerwone linie i przekłuwających śmiercionośnymi punktami ciemne uciekające kształty. Ze szczytów wieżyczek mogliśmy strzelać z pistoletów maszynowych *Thomson* i rewolwerów, lecz nieustanny hałaśliwy dźwięk 37 mm wbijał się w rozgadane staccato browningów. Wciąż widziałem jakieś ścigające się *Honeye*, ale co działo się poza zasięgiem mego wzroku, można się było tylko domyślać. I domyśliłem się, że była tam cała dywizja. Jeszcze minuta, myślałem, i wydam rozkaz, by wycofać się.

Mój strzelec pociągnął za spust i w parę sekund później piaszczysty tuman był pełen krzyżujących się śladów, malujących na żółtej chmurze czerwone linie.

Nagle, poprzez tuman kurzu zobaczyłem, że znajdująca się przede mną płaska ziemia unosi się w powietrze. Jak wariat krzyknąłem do kierowcy, by się zatrzymał. On zauważył niebezpi
w ułamek sekundy później, a gdy do
czałem, już deptał po hamulcach. Ga
raz unieruchomiły się i tarły piach. Z
w nagłym, nerwowym szarpnięciu st
potężne cielsko czołgu. Zarzuciło na
nie i zahamowaliśmy, przednimi g
zwisając ponad stromym uskokiem,
nającym spadek skarpy.

Pierwszą rzeczą, jaką zobaczyły mo
tomne oczy 10 jardów przede mną i
poprzewracane motocy
niemieckich żołnierzy,
sztywno i w napięciu,
mnie, z rękami podnies
soko ponad głowy. Na
zdusiłem w sobie nagłą
lenia w te plecy. Zanim
oswoiłem z tym widok
strzegłem inną zadziwi
nę u stóp wzgórza, gd
spłaszczało się i rozszer
chy teraz potok. Pojazd
możliwych kształtów i
były wszędzie - niektóre jeszcze spraw
lające się najszybciej, jak tylko mogły
ruchome i skotłowane ze sobą; wiele
racanych, z kołami groteskowo st
w górę. Wokół zalegały ciemne sylwe
rzucanych jak kukły ludzi.

1942

14 lutego: powołanie do życia Armii Krajowej

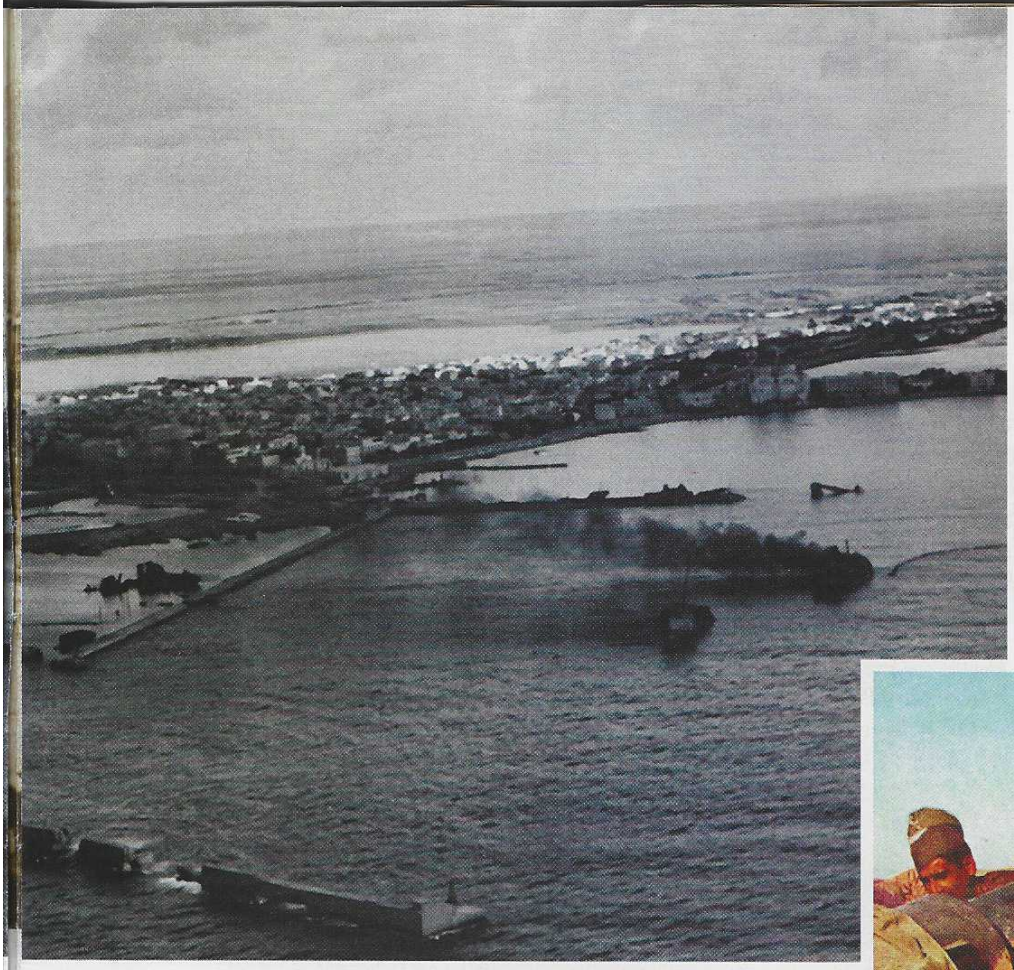

◀ **Benghazi - jeden ze strategicznych punktów pustyni libijskiej.**
(Camera Press)

▼ **Przybycie do Afryki oddziałów Afrika Korps Erwina Rommla postawiło dowództwo brytyjskie w sytuacji co najmniej kłopotliwej.**
(zbiory prywatne)

▼ **Niemcy nie tylko odznaczyli się śmiałą strategią. Posiadali także znakomity sprzęt.**
(zbiory prywatne)

◀ **Angielski jeniec w pustynnym obozie niemieckim.**
(zbiory prywatne)

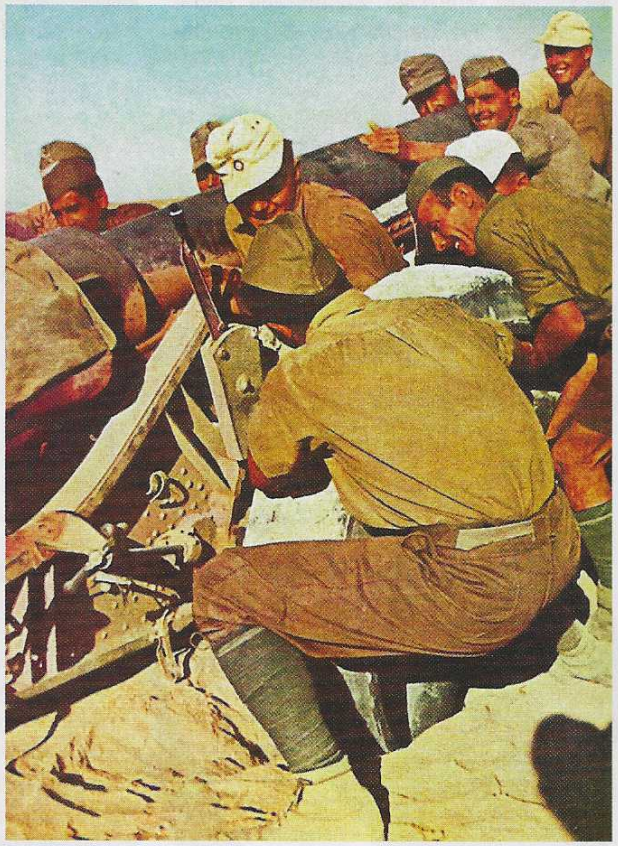

Gdy tak patrzyłem, wielka ciężarówka bezwładnie zsuwała się w dół skarpy; uderzała w to, co sterczało ponad ziemię i wyrzucała w powietrze; w dół koziołkowała fantastyczna lawina ziemi, głazów, krzaków i niekształtnej mieszaniny ludzkich ciał, kawałków drewna i metalu. Ten tłum pojazdów w dolinie poniżej nas stanowił znakomity cel strzelniczy. Rzuciłem do mikrofonu: „Oba działa. Ludzie i pojazdy. Ognia, ze wszystkiego, co macie!"

Kule świstały o cal nad głowami trzech nieruchomych postaci znajdujących się na

czole czołgu. Nie drgnął im nawet jeden muskuł. Gdy działo 37 mm nagle odbiło do tyłu, odruchowo odskoczyli, lecz żaden z nich nie odwrócił głowy ani nie okazał niczego, co mógłbym uznać za najmniejszy objaw strachu czy wahania. Po prostu tkwili tam, troje pleców, trzy pary ramion, kiedy pociski smugowe leciały płasko długimi liniami w kłębiącą się na dole kurzawę. Bezowocnie rozważałem, gdzie może się podziewać reszta naszych *Honey* i czy powodzi im się równie dobrze, jak mnie.

R. Crisp, R. Lewin, „The war on Land.", Londyn 1969 s. 98-103

3 czerwca: początek bitwy o Midway

10 czerwca: pacyfikacja Lidic

21 czerwca: upadek Tobruku

Lodowate piekło Stalingradu

Opanowanie Kaukazu i znajdujących się w jego obrębie złóż ropy naftowej wymagało od armii niemieckiej zdobycia Stalingradu. Oznaczałoby zarazem odcięcie Moskwy od dostaw z południa, kontrolę nad Wołgą oraz bezpośrednie zaopatrzenie Niemców w paliwo. We wrześniu 1942 roku rozpoczyna się oblężenie miasta, które okaże się grobem dla niemieckich nadziei hegemonii w Europie...

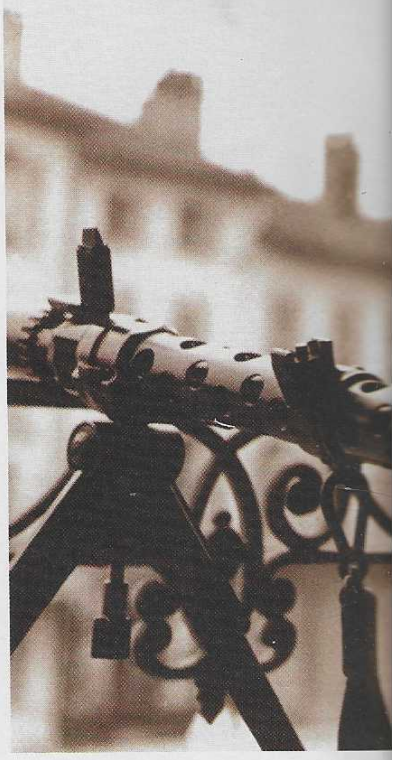

Oblężenie Stalingradu miało być kwestią kilku dni. Przeciągnie się na wiele miesięcy i doprowadzi do zasadniczego zwrotu w niemieckiej kampanii na wschodzie.

Trudno było wyobrazić sobie rozpoczęcie walki w tak trudnych i niekorzystnych warunkach. Kiedy dywizja wkraczała do Stalingradu, składała się z trzech grup. Jej część oraz ciężka artyleria zostały na lewym brzegu rzeki, pułkom, które już dotarły do miasta, nie udało się utworzyć ciągłej linii frontu. W samym mieście sytuacja też nie przedstawiała się najlepiej: Niemcy uważali, że zdobycie Stalingradu było kwestią kilku dni, być może nawet godzin. Jak się często zdarza w tak krytycznych chwilach, pierwszoplanową rolę w naszej obronie odegrała artyleria. Niemcy używali przeciwko niej, z niezłym zresztą skutkiem, broni automatycznej. Warunki tej ulicznej wojny pozwalały nieprzyjacielowi przekraść się do naszych dział i seria z karabinu maszynowego wyłączała naszych artylerzystów z walki.

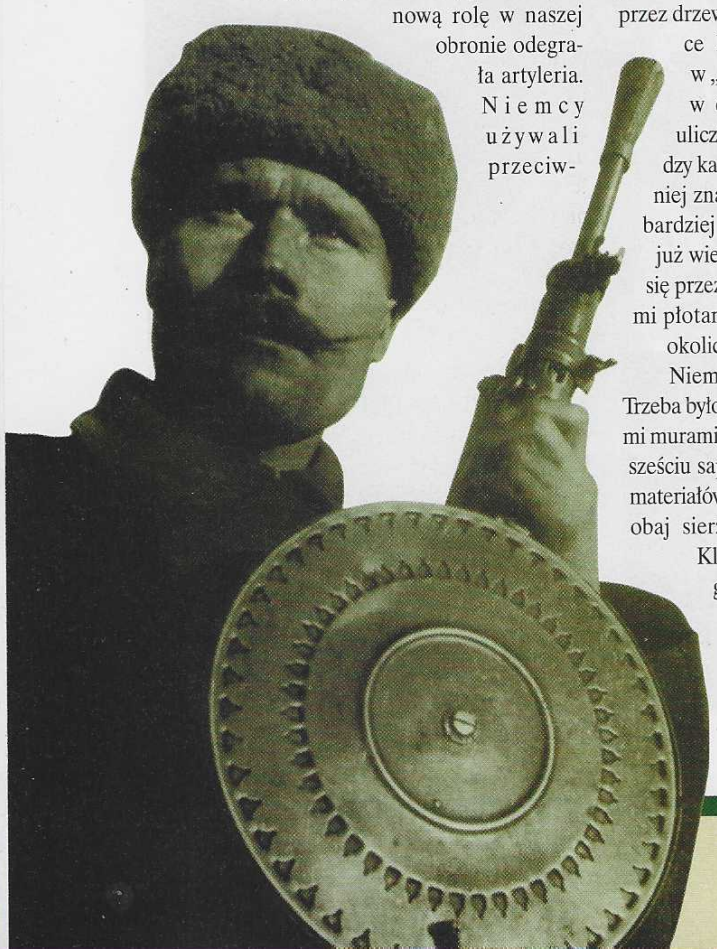

Pułk Jelina zdobył potężne budynki, w których okopany był wróg. Nigdy jeszcze nie prowadził takiej walki. Tutaj nie obowiązywały żadne reguły. Można by rzec, że wszystkie lasy, stepowe rozpadliny, górskie stoki i wąwozy oraz pofalowane równiny ruszyły poprzez Wołgę do miasta. Wszystko to, co w jakiś szczególny sposób wyróżnia każdy teren, na którym prowadzone są działania wojenne, od Morza Białego aż po Kaukaz, uległo przedziwnej kondensacji na ulicach tej aglomeracji. W ciągu jednego dnia ten sam pluton przedzierał się przez drzewa i zarośla przypominające lasy Białorusi, wchodził w „górskie" przepaście, gdzie w cieniu murów zamykających wąską uliczkę trzeba było prześlizgiwać się między kamiennymi blokami, aby w godzinę później znaleźć się na ogromnym pustym placu, bardziej płaskim niż dońskie stepy. Natomiast już wieczorem przychodziło mu przedzierać się przez ogródki warzywne, między zwęglonymi płotami, zupełnie jak w odległych osadach okolic Kurska.

Tutaj nie obowiązywały żadne reguły.

Niemcy okopali się w jednym z budynków. Trzeba było wysadzić ich w powietrze wraz z grubymi murami. Pod piekielnym niemieckim ostrzałem sześciu saperów własnoręcznie przeniosło 60 kg materiałów wybuchowych. Porucznik Czermakow, obaj sierżanci: Dubowy i Bugajew, saperzy: Klimienko, Szuchow, Meseraszwili czołgali się pod gradem kul wzdłuż zawalonych ścian, niosąc, każdy, po 24 kilogramy śmiercionośnych materiałów. Ich twarze błyszczały od kurzu i potu. Sierżant Dubowy krzyknął:

- Tylko nie stchórzcie !

Szuchow z twarzą wykrzywioną w stra grymasie, odkrzyknął, wypluwając z ust ku

- Chcielibyśmy, ale nie mo

Już za późno !

Podczas gdy Jelin zdobywa po domu, pozostałe pułki na na to wzgórze, które wsła w czasie stalingradzkiej epopei sów wojny domowej. Niegdyś ś śnie przychodziły bawić się dzieci, było to bione miejsce spacerów zakochanych. zjeżdżano tu na sankach albo na nartach.

1942

29 czerwca: zdobycie Mersa Matruh przez jednostki Afrika Korps

◀ **Piekło ulicznych walk na przedmieściach Stalingradu, gdzie każdy dom kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk, przejdzie do legendy.**
(ECPA)

▼ **W niezwykle trudnych warunkach klimatycznych lotnictwo niemieckie usiłowało przyjść z pomocą okrążonym przez Rosjan żołnierzom.**
(zbiory prywatne)

▼ **W stalingradzkim kotle zamkniętych zostanie 300 000 żołnierzy Wehrmachtu.**
(zbiory prywatne)

▼ **Porażka pod Stalingradem zapoczątkuje pasmo odwrotów armii niemieckiej.**
(zbiory prywatne)

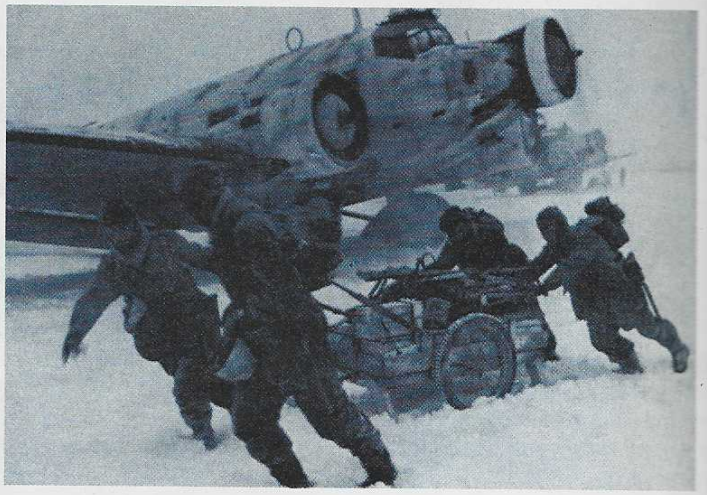

◀ **Jeden z obrońców Stalingradu oparty na swym Diagtiariewie.**
(zbiory prywatne)

dzieckich i niemieckich mapach wzgórze to otoczone było wielkim kołem. Kiedy nieprzyjaciel opanował je, generał Todt bez wątpienia pochwalił się tym sukcesem w niemieckiej kwaterze głównej. U nich wzniesienie to określano jako „szczyt, z którego widać Wołgę, jej oba brzegi oraz całe miasto". Ale w czasie wojny to, co stanowi łatwy cel jest albo ostrzeliwane, albo bombardowane. Straszne to słowo: „szczyt"! Jednak pułki gwardyjskie zdobyły go szturmem. Rozpoczął się drugi akt tej straszliwej bitwy: defensywa, dziesiątki niespodzianek, potworne natarcia niemieckich czołgów, naloty bombowców, nasze kontrnatarcie, wojna zręczności i sprytu, gdzie każda broń jest dobra, od zwykłej strzelby po ciężką broń pokładową samolotów nurkujących. Nowy rozdział walk - zaskakujący, nadzwyczajny, dziwny, wyjątkowy. Pomyśleć, że żyliśmy w tym piekle nie kilka godzin, ale przez dni całe, tygodnie... Działa i moździerze nie przestawały strzelać nawet na chwilę. Nie milkł warkot silników czołgowych i samolotowych. Różnobarwne pociski oraz wybuchy min stały się naszym chlebem powszednim. Wpisały się w miejski pejzaż jak niegdyś dźwięk tramwajowego dzwonka, klaksony samochodów, latarnie, tysiące odgłosów z fabryki traktorów, syreny statków parowych kursujących po Wołdze. Żołnierze urządzili się jakoś: popijali herbatę, gotowali strawę w sagankach ustawionych nad ogniskami, grali na gitarach, żartowali, dowiadywali się, co słychać u sąsiadów, prowadzili pogawędki. Zebrali się tutaj ludzie, którzy poprzez swój charakter, swoje przyzwyczajenia, sposób myślenia i wrażliwość stali się symbolem narodu, który zlecił im wykonanie bardzo trudnego zadania.

Dywizyjne stanowisko dowodzenia zostało zorganizowane w głębi piwnicy, która przypominała rodzaj galerii wyłożonej drewnem i kamieniami, a w której, jak w prawdziwej fosie, słychać przepływającą wodę. Tam, gdzie wszystkie odczucia zostały sfałszowane, gdzie przejście kilku metrów odpowiadało kilku kilometrom przebytym na otwartej przestrzeni, gdzie miejscami zaledwie dwadzieścia metrów dzieliło od wroga okopanego w sąsiedniej kamienicy, każdy czuł, że wypełnia misję...

V. Grossmann - „Stalingrad, choses vues", Paryż 1945

26 lipca: Stalin wyraża zgodę na ewakuację Armii Andersa z ZSRR

7 sierpnia: amerykańskie lądowanie na Guadalcanalu

13 września: pierwsi żołnierze niemieccy docierają do rogatek Stalingradu

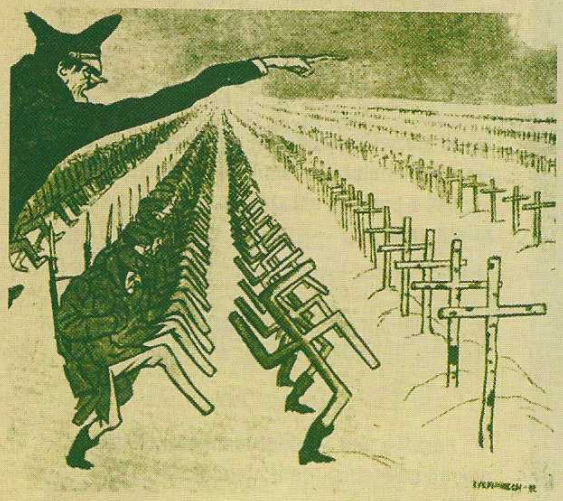

◄ W chwili, gdy losy niemieckiej armii rozgrywały się pod Stalingradem, karykaturzyści radzieccy podkreślali ogrom trwającej tam rzezi.
(zbiory prywatne)

▲ „Afryka wyl
siała - wysz
z niej Włochy"
pod wpływem br
tyjskiego lwa. R
sunek satyrycz
rozpowszechnio
przez polską ko
spirację wśród że
nierzy niemieckic
na froncie wscho
nim w ramac
Akcji „N
(zbiory prywatn

▼ „Bez podpisu" - Hitler nabity w butelkę przez Stalina. Rysunek satyryczny pióra WAS (A. Will), który pojawił się w polskim piśmie konspiracyjnym „Demokrata".
(zbiory prywatne)

◄ „Bezdenna c
chłań Stalingradu
- rysunek Daniel
Fitzpatricka w ame
rykańskim piśmi
„St Louis
Post-Dispatch"
(zbiory prywatn

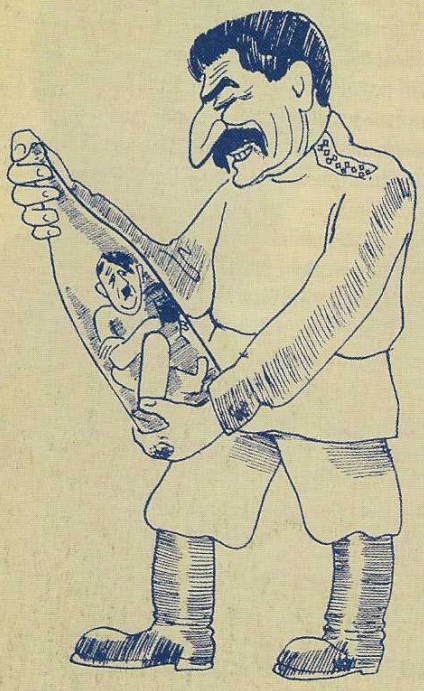

► „Taka katastrofa się zdarza w karierze kiepskiego malarza: V rysował na ścianie - no i dostał tęgie lanie". Karykatura w piśmie „Nowy Dzień" nr 409 z 3 listopada 1942 r.
(zbiory prywatne)

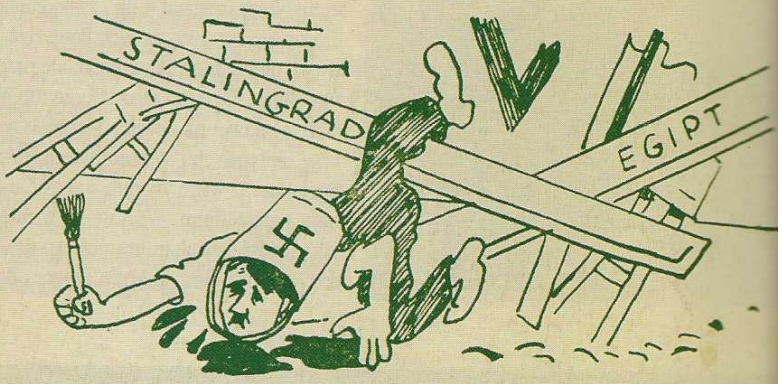

NUMER SPECJALNY!

Seria „Gazety Wojenne - Filmy“ to unikalna kolekcja filmów wide i wspomnień z okresu II wojny światowej komentowana przez najwybitniejszych historyków polskich

Kasety wideo „Gazet Wojennych“ prezentują pełny i dynamiczny obraz wydarzeń II wojny światowej. Zrealizowane na podstawie ujęć archiwalnych pochodzących z polskich, niemieckich, rosyjskich, brytyjskich, amerykańskich i francuskich zbiorów, poparte rzetelnym komentarzem źródłowym, są dokumentem o wyjątkowej wartości, niezbędnym dla zrozumienia przyczyn wydarzeń, dla prześledzenia działań wojennych i ich reperkusji na życiu ludności cywilnej.

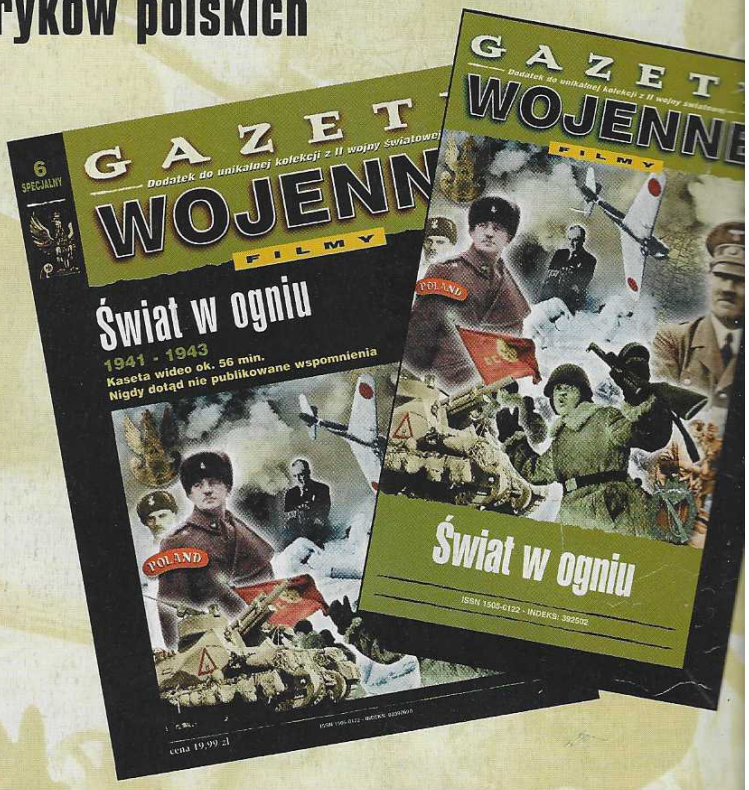

1 kaseta wideo + 1 magazyn

Film przedstawia wydarzenia II wojny światowej od oblężenia Moskwy po pierwszy zwiastun niemieckiej klęski - Stalingrad. Wir wojny ogarnia cały świat. Japoński atak na Pearl Harbor prowokuje Stany Zjednoczone do jawnego przyłączenia się do walczących stron. Niemiecka inwazja na ZSRR umożliwia utworzenie Armii Polskiej. Afryka Północna ulega przewadze Afrika Korps. Niezmierzone przestrzenie Azji uginają się pod japońską dominacją...

TADEUSZ KONDRACKI
Historyk, pracownik Instytutu Historii PAN, autor wielu publikacji, programów TV i filmów dotyczących dziejów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

FILMY 7

JUŻ WKRÓTCE!

kolejny, siódmy numer wydawnictwa „Gazety Wojenne - Filmy“: El Alamein... Oblężenie Stalingradu... Lądowanie na Sycylii... Bitwy na froncie włoskim... Konferencje międzynarodowe... Walki na Atlantyku... Wojna powietrzna... Kursk... Kontrofensywa radziecka... Polskie Państwo Podziemne... Obozy zagłady... Katastrofa w Gibraltarze... Lenino... Wojsko Polskie na Bliskim Wschodzie i w Wielkiej Brytanii... Lądowanie aliantów w Normandii... oraz wiele innych wydarzeń, które wstrząsnęły światem w latach 1942-1944